Cena 10 hal.

Nr. 156. Kraków, Sobota 27 Marca 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.



## Giną dzieci.

Wiek XX. miał nad dzieckiem roztoczyć dobroczynną opiekę. Humanitaryzm tam rozpostarł swe skrzydła, a moloch militaryzmu, żądny ofiar o silnem ciele, pobudzał bezinteresowne miłosierdzie. Wszystko dla dziecka — otó hasło, pod jakiem zgasł egoistyczny wiek ubiegły, a rozpoczął się nowy — który dla dzieci miał być złotym.

Przez ironię losu zacnym usiłowaniom bieg wypadków w okrutny sposób stanął w poprzek. Dla wojny przyszłej, dziecię było cennym materyałem, dla świat niszczącej jest ciężarem, przeszkodą. Gdy wojna szaleje i kosi dorosłe ofiary, dziatwa na bok iść musi, przytułki, szpitale, gdzie duszę jej kształcono, lub zdrowie w ciało wlewano, a i domy rodzinne, w których światło dzienne ujrzała, na rzecz potrzeb wojennych — oddawać.

Dzieciom polskim, w pierwszych wiosnach życia zawsze źle się wiodło. Tak wczas, że uśmiech szczęścia jeszcze ust ich nie ozdobił i serc rodzicielskich nie zdążył na dolę i niedolę przykuć, gubiły już je bieda, nędza, zacofanie, przesądy, brak opieki, choroby. Dobór silnych, najwięcej odpornych, wśród bezsilności opiekunów, samoistnie się odbywał, redukując mnożność. Na chwałę mamy lud zdrowy, tęgi i odporny, ale kosztem nadzwyczajnej śmiertelności dzieci. Na sto wypadków śmierci połowa przypada na małe, o wieku niżej lat pięciu. Dla istot słabszych, zbyteczną nam jest spartańska przepaść Taygetosu lub uśmiercanie, jak u ludów Azyi. Zaniedbane, same, bez pożalenia się, odchodzą.

Tak było przed wojną. A teraz? Liczby ginących nawet nie znamy. Statystyka złowrogo milczy, w przyszłości dopiero powie nam prawdę. Ale, ile łez matczynych się polało, ile skarg bolesnych ku niebu wzniosło, ile rozpaczy siły starszych zżarło i do życia odjęło im ochotę, — tego nikt nigdy nie policzy i nie oceni. Tylko echa, których moc ludzka nie zdoła powstrzymać, szeptem nam mówią, co dla przyszłości tracimy i przerażają.

Tracimy materyalnie, ilościowo. Każde życie dziecinne, przedwcześnie zgasłe, to ubytek dla narodu jednostki, którą na pożytek i dobro można było wykształcić. Gdy wojna tylu dorosłych wygubiła i tylu niezdolnych do pracy zostawi, każde młode życie, śmierci wydarte, tem droższe być musi.

A nie koniec na stracie ilościowej. Równocześnie ponosimy wielką — moralną. Dzieci, co żywe zostaną, tyle mogły strasznych obrazów widzieć, tyle złego jadu na dalsze życie wessać, że ciężko pomyśleć, co z nich wyrośnie.

Umysł dziecięcy — to gąbka do nasiąkania wrażeniami niezwykle podatna. „Podziwiać można — mówi Lange w historyi materyalizmu — z jakim błogim spokojem poczciwi filozofowie, hołdujący spekulatywnemu kierunkowi w psychologii, mogą rozprawiać nad rozbudzaniem się świadomości istnienia, a stronią od pokoju dziecka, jakby nie chcieli dokładnie poznać, że się tam dzieje to, co się z problemem ściśle wiąże". Tam dusza dziecka sama się urabia, — tego nie widzi, chyba ten tylko, co nie chce, — przez wpływy materyalne i moralne oddziaływanie. Skoro zaś o tem nie wątpimy, drgnięcie nerwów i zgrzyt zębów trudno wstrzymać, gdy się pomyśli, co dzieci w tych smutnych czasach kształci dla przyszłości. Miłuj świat i ludzi, — trzeba od lat najmłodszych uczyć, a tej pobudce towarzyszy teraz rozstrojny głos, który huczy ponuro na szerokim świecie — zabijaj! Nawet dojrzałych to hasło dnia, z drogi prawej wiedzie na pochyłość stromą moralnego znieczulenia: w nieletnich ofiarach, nad których smutnym losem w obozowem życiu łzami wzrok trzeba zaćmić, widzi się „bohaterów" i nie myśli, jaką smutną przyszłość będą mieli, jeżeli ich „bohaterstwo" na wojnie nie zgubi.

Skoro się wie, co zagraża, hasło dwudziestego wieku „opiekować się nieletniemi", tem silniej w sercach zabrzmieć powinno. Wyrywać ciała śmierci, a dusze złemu — to godne podjęcia zadanie. Trzeba je spełniać, bo od tych czynów nasza przyszłość zależy. Dla kobiety-polki, dla jej serca do miłowania stworzonego i do miłosierdzia, szczytne pole do pracy otwarte.

Czy taka myśl do tej pracy nie będzie zachętą i wsparciem? Matka, która dziecię własne powierzała niepewnym losom, by obce wykarmiać, smutnym zawsze dla uczuć bywała obrazem. Uspokoić troskę o popełnianej niesprawiedliwości mogła myśl, że w tem poświęceniu siła fizyczna, z natury odporniejsza, oddaje odżywczą pierś matki sile moralnej, w słabem ciele tkwiącej, dla dobra społecznego. Tak od lat wielu się działo. Przyszła chwila, że za to wyrzekanie się matczynego mleka i pieszczoty można się odwdzięczyć. Tam, gdzie dawniej odporna była, teraz siła fizyczna ledwie się kołacze, niechże więc siła moralna, mocniejsza, bieży jej na pomoc.

Kochać i pielęgnować dzieci miało dwudzieste stulecie. Gdy tyle ich może wyginąć i ginie, nie powinno braknąć polskich niewiast, które małoletnie, niewinne ofiary otoczą czułą opieką, by przez to dla własnych dzieci zdobyć przyszłość szczęśliwą.

Stawiano wspaniałe pomniki, na których kobiety ku maluczkim wyciągają ręce i ku sobie ich garną. Oby w sercach ludzkich wiele takich pomników wdzięczności za szlachetną pomoc powstało. Wiek dwudziesty niech spełnia swe przeznaczenie i będzie bez przerwy — wiekiem dziecka!

S. J.

## Z pobojowiska w okolicy Szczyżyca

### powiat Limanowa.

Tak bardzo wojną wyniszczona tu dziś polska chata, a jeszcze chętnie dzieli się resztkami tego, co ma z żołnierzem, gdy w pościgu za nieprzyjacielem o jej próg zawadzi lub przechodniem wypłoszonym pożogą wojenną z domowych pieleszy. **Tak bardzo bliznami strzałów poorana** polska ziemia, jak ciało bohatera i tyle jej już łez wojna wycisnęła, a tyle jeszcze współczucia z siebie dobywa, w każdym dniu tuląc do swego łona rękami dobrego ludu — na niej poległego żołnierza. Gdzie się ruszysz, znajdziesz tu mogiły, czy na dogodnym terenie, w bliskości chat, czy też na mało dostępnych górach, — gdzie je tylko pastuszek owiec lub myśliwy przypadkiem znaleźć może. Najwięcej z całego powiatu limanowskiego jest ich w Krasnem-Lasocicach, kryjących liczne zwłoki dzieci Tyrolu, a wszystkie złożone w jednym rzędzie — szeregowcy obok swych dowódców lub we wspólnym z nimi grobie, jakby tam oczekiwali rozkazu do tyralierki zawsze do niej gotowi:

„Że ty przed nim niespodzianie<br>
Wyrzecz imię jego,<br>
On się zerwie, frontem stanie<br>
I łzy mu pobiegą".<br>
(Syrokomla, Napoleonista).

Rzewną mieliśmy scenę, gdy nam jednego z nich, porucznika pułku strzelców tyrolskich, Hansa Marschnera (padł 5 grudnia 1914 r.) z **końcem lutego, zabierano.** W Lasocicach przy przydrożnej figurze, nad wskazaną przez komendę pułku mogiłą, przypuszczalnem miejscu jego spoczynku zjawiła się siostra poległego, przyjaciel Hans Hoffmann w towarzystwie ks. A. Bogacza, nadpor. Kircherta i dwóch pospolitaków, wydelegowanych z urzędu przez komendę etapową. Rozkopana ziemia z nad mogiły odsłoniła im zwłoki jakiegoś oficera na wierzchu i kilku szeregowców pod nim złożonych. Ponieważ przestrzelonej twarzy porucznika nie można było rozpoznać, przeto siostra poszukiwanego prosi o bliższe zbadanie go. Jeżeli to mój brat, — powiada — będzie miał zawieszony ręką matki na piersiach medalik Matki Boskiej i 7 dukatów, jeśli się jeszcze ostały, również pamiątkę od matki. Rozpięto ubranie i znaleziono nie tylko medalik i dukaty zaszyte w jedwabnym woreczku, ale jeszcze kartki, ręką stojącej nad grobem siostry pocztą polową do braciszka pisywane. Kochali się bardzo, bo ich tylko dwoje było u matki wdowy, więc często do siebie pisywali.

Szlochanie rzewne wstrząsnęło nie tylko piersią bliskich, ale i nasi oracze, licznie zgromadzeni, serdeczną łzą grób rzęsiście skropili. Ksiądz odmówił z ludem modlitwy za poległych, pokropił zwłoki wodą święconą, włożył w ręce obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, do której poległy miał nabożeństwo, siostra złożyła ostatni upominek, — bukiet kwiatów z rodzinnej ziemi i zaraz potem, Hansa ukochanego, w trzech trumnach, zabrano do grobów familijnych do Schönlinde. Ten rycerz, zdala od ojczyzny na obcej ziemi przed bitwą na śmierć się gotując, tyle się może przy śmierci od swej rodziny i ojczyzny spodziewał:

„Że tylko kraj mój z gór swoich wyżyni<br>
Znak pożegnalny sierocie uczyni,<br>
I ze swym wiatrem w tutejsze zacisze<br>
Przyszle ostatnie pożegnalne słowo:<br>
Rodzinne słowo przed śmiercią usłyszę.<br>
I pełnem życiem odetchnę na nowo.<br>
Pomyślę sobie, że to ludzie swoi,<br>
Że tu przyjaciel, że tu brat mój stoi.<br>
Liczy ostatnie mego serca bicie,<br>
Ściera pot zimny, co mi z czoła płynie.<br>
I głosem cichym, że nie posłyszycie.<br>
Śpiewa piosenkę o mojej rodzinie...<br>
Wtedy ja umrę... ja usnę tak błogo —"<br>
(Syrokomla. Laik klasztorny).

a potem — myślał — skromnie, po żołniersku mię pochowają i nikt mię może nawet z bliskich nie odnajdzie.

Ziemia polska gościnnie go przytuliła wśród podobnie, jakby w Tyrolu uroczego wianka gór, lub polski serdeczny, jakby „ludzie swoi", jakoby i swojego brata gorąco opłakał, na mogile zatknął krzyż, rodzina i przyjaciel wierni mu po śmierci szukali go dopóki nie znaleźli.

Pozostałym zaś towarzyszom broni lud na grobach zawiesza różańce — a ilekroć będzie ich mijał idąc wczesnym rankiem w pole lub wieczorem z modlitwą: „Anioł Pański" wracając, nie zapomni za nich dodać „Wieczne odpoczywanie".

Ks. Sz.

## Strzały na Połągę.

Jak doniosło berlińskie Biuro Wolffa, w dniu 23 b. m. flota niemiecka ostrzeliwała od strony morza, miasteczko i zamek Połągę, położone na Żmudzi tuż nad Bałtykiem, o pół mili od granicy pruskiej. Nie wiemy, jaki skutek odniosły strzały niemieckie, przypuścić jednak należy ze względu na nadbrzeżne położenie Połągi, że nie wyszła ona cało z tej ciężkiej opresyi i musiała znacznie ucierpieć.

Połąga, własność rodziny Tyszkiewiczów, znana w całej Polsce, jako letnisko nadmorskie, obchodzi nas bardzo blisko. Pełno tu naszych wspomnień dziejowych, a interes dzisiejszy jest również żywy już przez to samo, że te dobra należą do Polaka.

Własność niegdyś Massalskich, Potockich i Niesiołowskich, od roku zaś 1824 Tyszkiewiczów, Połąga była w swoim czasie portem morskim Rzeczypospolitej na Żmudzi i stanowiła ważny punkt handlowy. Kupiec angielski Horst utworzył tu nawet za przywilejem Jana III w r. 1685 kompanię handlową angielską, która trwała aż do najazdu Szwedów. Karol XII za poduszczeniem zawistnych kupców z Rygi, kazał w r. 1701 port zniszczyć i zasypać kamieniami.

W miasteczku znajduje się (a może już tylko znajdował się) kościółek parafialny, fundowany przez Annę Jagiellonkę. W r. 1831 popłynęła tu krew polskich bohaterów w walce z Rosyą. W okolicy Połągi stoczono parę potyczek zwycięskich pod wodzą Jacewicza.

Miasteczko leży na równinie piaszczystej między dwoma niewielkiemi wzgórzami, wznoszącemi się nad samym brzegiem morskim. Jedno z tych wzgórz, to głośna w całej Litwie „góra Biruty" — małżonki Kiejstuta, a matki Witolda — mająca dla ludności miejscowej to samo znaczenie, co mogiła Wandy pod Krakowem dla Małopolan. Na szczycie góry wznosi się (a może się wznosiła) kaplica, otoczona czcią ludu.

Od szeregu lat Połąga zasłynęła, jako nadmorska miejscowość kąpielowa, rozwijająca się szybko dzięki znakomitym swym warunkom naturalnym. Posiada świetną piaszczystą plażę, przepyszny las sosnowy na wybrzeżu, pełen will letnich, dom zdrojowy, pałac i park Tyszkiewiczów. Ze wszystkich stron Polski — z Warszawy, z Litwy, także i z Galicyi — zjeżdżają corocznie tysiące gości do tego uroczego letniska. Każdego sezonu gra tu teatr polski z Warszawy.

Połąga przedstawia dla nas cenę wyjątkową. Wprawdzie tworzą się zwolna ostatnimi czasy małe polskie letniska na wybrzeżu zachodnio-bałtyckiem, pod Gdańskiem, na obszarze etnicznym czysto polskim, ale tylko żmudzka Połąga ma dotychczas charakter wybitnie polskich kąpieli morskich, zakrojonych na większą skalę. Jest własnością Polaka i ma publiczność wyłącznie polską.

W tę uroczą naszą miejscowość, w ciche wille letników, w pałac Tyszkiewiczowski i przepyszny las, szumiący dokoła świętego wzgórza Biruty, padły od strony morza w dniu 23 b. m. armatnie strzały.

## W Królestwie Polskiem.

„Dziennik Poznański" zamieszcza treść listu obywatela ziemskiego mieszkającego w jednym z zachodnich powiatów Królestwa Polskiego, z którego wynika, że najbardziej ziemianie odczuli klęskę wojny, czytamy tam jak następuje:

„Bez kwestyi, że całe Królestwo, wszystkie stany bardzo ucierpiały, lecz cała bieda i nędza ukaże się dopiero po wojnie, gdy trzeba będzie utracone żywe i martwe inwentarze nabyć, gdy trzeba będzie płacić zaległe raty Towarzystwu kred. ziem. i inne procenta, gdy wypadną w większej części kraju przyszłe żniwa. — Na razie panuje tylko bieda w centrach fabrycznych; na wsi, tam gdzie pozostało niebo i ziemia, tam też niema ludności, bo ta uszła. W innych okolicach jest na razie gotówka, bo zboże zostało po wysokich cenach spieniężone a włościaństwo nigdy tyle pieniędzy nie miało, co teraz, ponieważ nigdy zboża i inwentarza i po tak wysokich cenach nie sprzedawano a rekwizycyom podlegały tylko dwory i chyba tylko wyjątkowo gdzieś niegdzieś zabrano chłopu konia. — Lud roboczy także biedy nie odczuwa, bo też zbytnie zboże a mianowicie trzodę chlewną dobrze spieniężył. — Mieszczaństwo t. j. w naszych warunkach żydowstwo małomiasteczkowe wprost majątki porobiło, już sprzedając stare zapasy towarów po wygórowanych cenach, już to prowadząc rozmaite nieczyste interesa a mianowicie przez zamianę pieniędzy. Zaraz po wybuchu wojny rozpuścili wieść „papierowe ruble nic nie warte" — chłopstwo więc hurmem zamieniało papierki na złoto i srebro, przyczem 30 kop. płacono za 3 rublówkę papierową i w tym stosunku dalej 50 kop. za 5 rubli itd.

Gdy przyszły wojska niemieckie, zaczęły krążyć marki, które za 35—40 kop. wymijane zostawały, gdy ruble z za granicy po 2.06 mk. i niżej dostać było można. Czyż w ten sposób postępując, nie można łatwo dorobić się majątku?

Zatem wojna najgroźniej odbije się na właścicielach większej własności i na robotniku fabrycznym, pozbawionym pracy. Położenie jest z wyjątkiem okolic Łowicza mniej więcej

Prof. Dr WACŁAW SOBIESKI. 2

## Kościuszko a Legiony.

Dąbrowski, pod którego „przewodem złączyć się z narodem" chciały początkowo legiony, oddawał sam w tej odezwie przewodnictwo Naczelnikowi, i był wyrazem ogólnego przekonania, że Kościuszko poprowadzi je do Polski, aby tam ostatnie i skuteczne wywołać powstanie. Dotychczasowa władza legionów postanowiła ofiarować Kościuszce s z a b l ę króla Jana III, którą ten sercem poczciwego, prostodusznego Litwina król swego czasu przesłał z pod Wiednia do Loretto, a teraz stamtąd odebrały Legiony.

Daleko bardziej wstrzemięźliwie patrzył na te powstańcze zamiary sam doświadczony Naczelnik. Przekonawszy się tylokrotnie, że Francya umie Polskę łudzić i wyzyskiwać, postanowił być nie tak hetmanem, jak raczej kanclerzem i dyplomatą Polski. Ten wojownik z gołębiem sercem poczciwego i prostodusznego Litwina czuł obowiązek odgrywać trudną rolę ambasadora śród chytrych, wyszkolonych dyplomatów francuskich takich, jak stary lis Talleyrand i jemu podobni. Jako reprezentant legionów, które wołały tylko „kropić, kropić i kwita", czuł tem większy obowiązek myśleć za nie, pertraktować, strzedz pilnie interesów ojczystych, a przedewszystkiem pilnować w czasie układów, aby im dano z góry jakieś — **gwarancye.**

Kościuszko doświadczywszy na swej insurekcyi, na czem się kończą obiecanki francuskie, powstrzymywał Polaków od zbyt lekkomyślnego wybuchu powstania. Zbyt zapalonego Giedrojcia przestrzegał w liście z 3 września 1798, „iż nie płocho" nie trzeba przedsiębrać i że nie chciałby Polaków „widzieć przez **nie-** dojrzałe lub przedwczesne kroki [illegible] mi na prześladowania, dla dobra ojczyzny, **bezowocne!"**

Kościuszko popierał legiony, gdyż przyczyniały się do poruszenia kwestyi polskiej w Europie, ale nie chciał iść dalej ani kroku bez gwarancyi pomocy ze strony francuskiej. Tymczasem rząd francuski chcąc mimo to popchnąć Kościuszkę do czynu, popróbował innego sposobu: ofiarował mu zamiast dotychczasowej moralnej, faktyczną komendę wojskową nad wszystkimi razem legionami. Ale Kościuszko zrozumiał się na tem i odmówił przyjęcia, żądając, aby Francya wprzód postawiła w swym programie wyraźnie plan odbudowania Polski. W tej materyi tłómaczył się w liście do ministra wojny (29 paźdz. 1798) i przewidywał, że:

„Gdyby współrodacy ujrzeli mnie na czele legionów polskich, pomyśleliby niezawodnie, że Rzpta francuska zdecydowała się na jakiekolwiek kroki, do których — jakby sądzili — pobudziłoby ją zainteresowanie, jakie ma dla odbudowania Polski" i podnieśliby powstanie.

Na nic się nie przydało, że rząd francuski (19 marca 1799) wyznaczył dla Kościuszki roczną płacę tymczasową 18.000 franków, Kościuszko nadal niezłomnie dbał o interes Polski a nie Francyi.

Gdy wojska francuskie i legie doznały klęsk od Suworowa i wojsk austryackich we Włoszech, rząd francuski jeszcze natarczywiej parł do wywołania powstania w Polsce i coraz większy nacisk wywierał w tym kierunku na Naczelnika. Ten się opierał temu stanowczo, jakkolwiek w pomoc rządowi francuskiemu przyszli polscy, radykalni emigranci, którzy idąc na lep obietnic francuskich, zaczęli rzucać nań oszczerstwa, pomawiając go o tchórzostwo i inne niecnoty. Tak warchoł emigracyjny Neyman pisał do Kościuszki listy z wyrzutami, że podlega nazbyt wpływom umiarkowanego Barssa, u którego mieszkał. Pisał tak:

„Mieszkasz w lochu, który jest kuźnią intrygi, który jest sprzymierzony z M o s k a l a m i. Oddal partyę P r u s a k ó w" itp.

W odpowiedzi na to Kościuszko wyprowadził się z mieszkana Barssa ale zdania nie zmienił, owszem w dalszym ciągu naciskał na rząd, aby wypowiedział się i dał gwarancyę na rzecz Polski. Aby to łatwiej osiągnąć postanowił wszystkie legie przenieść z żołdu republik włoskich bezpośrednio na żołd samej Francyi. Uważał bowiem, że rękojmie potężnej Francyi więcej ją zobowiążą niż pośrednie drobnej włoskiej republiki. Stąd wolał w legionach kokardę francuską lub polską, niż cizalpińską. A kiedy istotnie rząd francuski przyjmuje myśl Kościuszki i zaczyna w jesieni 1799 tworzyć legie na własnym żołdzie, wówczas zaraz korzysta z tego Naczelnik i naciska na Francyę i targuje się z nią, wykazując, że mniej jeszcze obiecuje dla Polski aniżeli dawniej republika cizalpińska. W tej myśli napisał też Kościuszko cenny i głośny memoryał do rządu francuskiego 10 września 1799, z którego wyjątek pozwolę sobie przytoczyć.

„Pierwotna formacya legionów... zasadzała się na tem, że skupieni tym sposobem Polacy pośrednio będą pracowali nad przywróceniem n i e p o d l e g ł o ś c i krajowi swojemu... Nadzieja, że z czasem będą mogli wyzwolić ojczyznę swoją z pod okropnego despotyzmu, pod jakim dotychczas jęczy, ożywiła wszystkich Polaków gorącem pragnieniem walki z ich wrogami, którzy byli zarazem wrogami wolności. Więc kadry wkrótce zapełniły się dostatecznie i legiony nie omieszkały ani dostarczyć niewątpliwych dowodów swojej gorliwości, waleczności i szczególnej przyjaźni dla szlachetnych Francuzów, protektorów swoich. Traktat C a m p o F o r m i o n a g l e z n i s z c z y ł i c h n a j s ł o d s z e o c z e k i w a n i a. Jednakże nadzieja, że ich kraj nie może być zapomniany przy zawarciu p o k o j u p o w s z e c h n e g o, zatrzymała ich jeszcze w zjednoczeniu a w dwu następnych wojnach, rzymskiej i neapolitańskiej, starali się usprawiedliwić świadczone im przez Francuzów z a u f a n i e; obecnie zaś poczynająca się nowa walka z przyrodzonymi ich nieprzyjaciółmi, rozbudza w nich znowu nadzieję i ożywia w nich męstwo. „Obywatele Dyrektorowie! Uchwalona przez Ciało prawodawcze nowa formacya legionu nie przedstawia dla Polaków ż a d n e j z tych korzyści, jakie nastręczała formacya pierwsza. Mając na uwadze dobro Francyi i kraju mego, obawiam się w razie, jeśli rząd nie doda jakichś obietnic pocieszających, że ludzie złej woli, przekupieni przez wrogie mocarstwa, postarają się ugasić płomienny zapał Polaków do walczenia pod znakami wolności, dowodząc im, że nie osięgną żadnego pożytku, bijąc się z a o b c ą s p r a w ę. Gdy bowiem formacya nowa zachowuje a b s o l u t n e m i l c z e n i e w t y m p u n k c i e, wolno im będzie uznawać siebie chyba za oddział prostych najemników (żołdaków, un corps franc de mercenaires)... Te względy... nakazują mi upraszać Was, Obywatele Dyrektorowie, abyście raczyli ukazać nam jakiś promyk n a d z i e i c o d o p r z y w r ó c e n i a k r a j o w i n a s z e m u n i e p o d l e g ł o ś c i".

Kościuszko przestrzega tu i grozi, że w przeciwnym razie oficerowie musieliby się wycofać z legionów a one same stopniałyby zupełnie.

Ministeryum francuskie chwiało się. Zrozumiało dobrze, że Kościuszko uważa g w a r a n c y ę za „warunek niezbędny" ale z drugiej strony nie chciało nazbyt drażnić Rosyi, myśląc głównie o pokoju. W końcu zdecydował się rząd francuski na ustępstwo, ale bardzo drobne. Nie dał oficyalnej deklaracyi, ale tylko w formie listu do dowódcy legionów minister wojny zastrzegł, że legionom wolno będzie kiedyś ruszyć ku Polsce.

Nic dziwnego, że wobec tak drobnych gwarancyi, Naczelnik okazywał coraz większą wstrzemięźliwość i zimną rozwagę. Nie dał się oczarować nawet i wówczas, gdy wrócił z Egiptu, Bonaparte, ów genialny czarodziej, który tak umiał porywać za sobą narody a w szczególności Polaków, jakkolwiek w duszy dążył do pojednania z Rosyą. Chociaż Bonaparte uznał nadal Kościuszkę za głównego naczelnika i reprezentanta legionów i pośrednika, to jednak nasz Naczelnik tknięty jakimś instynktem niedowierzania, coraz to bardziej sam się odsuwał od niego. Bo i zważmy, czyż nasz Naczelnik, ten śnieżno-biały idealista i prawdziwy patryota mógł mieć zaufanie do tego Korsykanina, co porzucił swoją ojczystą Korsykę i zaciągnął się w służbę właśnie tej Francyi, która powstanie na tej wyspie zgniotła i ją zagrabiła? Czyż nie trzeba było raczej przypuszczać, że ten korsykanin podeptawszy sam w sobie narodowe aspiracye, będzie wyzyskiwać i łudzić inne narody tylko dla swoich osobistych celów, rozkołysywać będzie fale różnych patryotyzmów ale na to tylko, aby na ich karku s a m e m u wypływać. Wszakże nie inaczej sądzili i Włosi, wszakże i oni nie wierzyli w obietnice tego ex-Włocha zapowiadające odbudowanie Italii, z podełba patrzyli na tego zaprzańca, a nawet początkowo przeklinali go za to, że stworzywszy (jeszcze przed polskiemi legionami) legiony narodowo-włoskie. Wkońcu dokonał rozbioru Włoch, wydając Austryi Wenecyę — tę perłę Adryatyku. A jeśli sami Włosi mu nie wierzyli i stworzyli w Medyolanie stronnictwo „Promienistych („Raggionanti) w tym celu, aby o własnych siłach bez pomocy Francyi zjednoczyć Włochy, to czyż można się dziwić, że podobne idee powstały teraz i w głowie Kościuszki i jego najbliższych?

Dokończenie nastąpi.

w całym przez wojska niemieckie zajętym Królestwie równe. Miałem bowiem sposobność rozmawiania z osobami z najrozmaitszych okolic, które w te strony już to w odwiedziny, już to na stały pobyt przybyły i wszystkie w równy sposób stosunki w swoich okolicach przedstawiają.

---

# Kuryer wojenny.

### Powołanie rocznika 1917 we Francyi.

Lyoński „Nouvelliste“ donosi z Paryża: Podczas obrad nad projektem ustawy i powołaniu rocznika 1917 odrzuciła komisya wojskowa odmienny wniosek, według którego powołanie miałoby nastąpić dopiero po użyciu w polu wszystkich żołnierzy wojskowych magazynów.

### Gen. Pau w Zofii.

Francuski gen. Pau przybył wczoraj z Bukaresztu do Zofii. Okazują się zatem nieprawdziwemi wiadomości, jakoby gen. Pau objąć miał dowództwo jednej z armii rosyjskich, lub jakoby miał współdziałać w sztabie generalnym rosyjskim.

### Siła armii rosyjskiej.

Wiedeńska „Zeit“ podaje za „Grazer Tagepost“ wiadomość, pochodząca jeszcze z dnia przed kapitulacyą Przymyśla, że oblężnicza armia rosyjska pod Przemyślem wynosić miała 160.000 ludzi.

### Koszta wojenne Rosyi.

Według informacyi udzielonych przez ministra skarbu w komisyi senatu wynosiły koszta wojenne do dnia 1 marca st. st. 10 miliardów rubli. („Voss. Ztg.“).

---

# Żołnierskie nabożeństwo.

Komenda Legionów urządziła w niedzielę 14 marca w jezuickim kościele w Kołomyi uroczyste nabożeństwo, zapraszając nań miejscową publiczność. Napozór — fakt to bez znaczenia. A jednak...

Nawy boczne i ławki zajęły prawie wyłącznie panie i panny, nawę główną, my żołnierze. Wszedł sztab w komplecie. Przypomina się nam uroczyste nabożeństwo w Nadwórnej, od którego już tyle upłynęło czasu... Grzmi organ, pieśń polska drżąc rozpryskuje się w podniebnych kaskadach o sklepienie świątyni i płynie ponad głowami oficerów przypominających rysami i wyrazem głowy oficerów naszych z przed stu lat... W serdecznym zespole śpiewają na chórze pieśni kobiece głosy wraz z żołnierskimi — symbol narodowej łączności ludności z legionami... Obok mnie klęczy żołnierz pruski i z polskiej modli się książeczki... Mszę śpiewa kapelan sztabowy, ks. Tomaszkiewicz.

Na ambonie ukazaje się kapelan II. puł. ks. Antosz, Refor., zarzuciwszy stułę na płaszcz wojskowy. Znamy go wszyscy, widzieliśmy go na placu boju, słyszeliśmy niejedną dykteryjkę przezeń opowiedzianą — teraz jednak ta jowialna i serdeczna twarz przybiera wyraz iście żołnierskiej powagi i namaszczenia. I oto ten rycerski głos śle nam ku uszom, wprost w dusze i serca wołanie proroka:

— Przepuść Panie ludowi Twemu!... Przepuść Panie dziedzinie izraelskiej, a nie daj jej na pohańbienie wrogom naszym!...

I przesuwają się przed nami rycerskie dzieje ojców naszych walczących „pro Deo et patria“, widzimy sejm czteroletni nad rysującym się gmachem ojczyzny o jego ratunku radzący... Serca nasze przenika duma i poczucie wagi i świętości Ojców naszych i żal za winy ich, które Polskę wtrąciły w grób, i nadzieja, każąca się nam modlić do Boga, który nam dał wszystko, co mógł dać według cudnych słów wieszcza — modlić się o Ojczyzny naszej zmartwychwstanie. W tej zawierusze wojennej zdołaliśmy zaznaczyć żelazem i krwią własną nieprzedawnione nasze prawa do wolności... Potrzeba nam jeno wiary w tę sprawę i współpracy tych, co w domu zostawszy, nowe Ojczyźnie wychowują pokolenia. (Tu zadrżały zapewne wszystkich kobiet serca od cichej przysięgi...).

Kaznodzieja zakończył apelem do serc miłosiernych o grosz na wdowy i sieroty po poległych polskich żołnierzach, — zebrał też potem sumę obfitą. Nadto zaznaczył, iż my po trudach wojennych w Kołomyi odpoczywając, niczego prócz serca nie chcemy od mieszkańców, którzy z nami i zapał i wiarę wojenną w sprawę naszą podzielać powinni, przestawszy raz już „dwom panom służyć“ i na dwu stołkach siedzieć...

Po sumie rozkołysała nam serca pieśń-modlitwa: Boże Ojcze! Boże dzieci, płaczem, żebrzem lepszej doli...“ żołnierz w pruskim mundurze przy pierwszej zwrotce łzy miał w oczach, głosu z siebie nie mogąc wydobyć, drugą śpiewał razem z nami...

Fakty to — niby bez znaczenia... A jednak złotą nicią łączące serca polskie wspólną przytłoczone troską o najbliższe jutro narodowe...

J. A. T.

---

# Złote ognie.

*(Chorążemu Grzybowskiemu).*

Lecą lecą ognie złote,
lecą po niebie...
Na uciechę, na pieszczotę
dla ciebie to żołnierzyku
lecą, — dla ciebie !...
Masz chłopczyku gwiazdkę z nieba —
czegóż więcej ci potrzeba ? —
Lecą lecą gwiazdy złote
w ognistym snopie...
Klęknij sobie żołnierzyku
klęknij w okopie !...
I paciorek tobie grzecznie
zmówić potrzeba —
Bo gdzie spadną gwiazdki złote,
wnet ukoisz ból, tęsknotę —
pójdziesz do nieba chłopczyku —
pójdziesz do nieba!...

**Kołomyja**, 15 marca 1915.

**Józef Mączka**
legionista.

---

# Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.**

---

# Kronika.

**Kalendarzyk kościelny:** Dziś w sobotę św Jana Dam. — Jutro w niedzielę św. Jana Kap.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 30, zachód przypada o godz. 6 min. 03 długość dnia godzin 12 minut 33

**Pogoda.** Dnia 26 Marca termometr doszedł od + 2·1 do + 8·2 C. — barometr wahał się. — Dnia 27 Marca o godzinie 7 rano stan barometru 734·7 mm. — termometru — 0·0 C. wiatr wschodni.

---

**Kraków**, dnia 26 Marca

**Z miasta.** Dzięki ruchliwej naszej komisyi aprowizacyjnej i mrówczym jej zabiegom, niebawem Kraków ma otrzymać czterysta kilkadziesiąt wagonów mąki, która zabezpieczy pozostałą w miejscu ludność na szereg miesięcy. Poczyniono również starania celem ułatwienia do miasta spędu bydła rzeźnego i trzody, gdyż dotychczasowe ograniczenia i przeszkody tamowały zupełnie handel bydłem, a temsamem zagrażały brakiem mięsa w mieście. Zatem na razie i kwestya mięsna jest jak nas informują załatwiona. Bardzo ważną sprawą jest zajęcie się póki czas spędem krów celem zaopatrzenia miasta w nabiał na wypadek oblężenia, a sądzimy że znajdujące się w rejonie fortecy grunta, dostarczą wczesnej paszy i dadzą możność z budzącą się wiosną łatwiej wyżywić krowy.

Zajęcie Przemyśla — zamiast podniecić do pracy okolicznych włościan, jak słyszymy wpłynęło na nich przeciwnie. Tak, że gdzieniegdzie na lekkich gruntach wstrzymano rozpoczęte już roboty wiosenne. W takich wypadkach powinien nastąpić decydujący rozkaz władzy i tam, gdzie jednostka z niezrozumiałych przyczyn usuwa się od spełnienia obowiązku, powinna być do tego zmuszona, względnie grunta, którym grozi ugorowanie powinny być obsiane przez gminę lub powiat. Dla ułatwienia zasiewów w okręgu twierdzy ze względu na brak koni i inwentarzy, koniecznem byłoby sprowadzenie pługów motorowych, co z powodu niezaradności różnych czynników wyjednaćby mogła jedynie Komenda twierdzy, która okazała tyle dowodów życzliwości, żądaniom jej nie oprze się nikt, a ludność miejska, jak również ziemianie wdzięczni będą za przeprowadzenie tej sprawy, która jedynie tą drogą może być załatwiona. Mamy nadzieję, że p. wiceprezydent prof. Nowak, na którego barkach spoczywa aprowizacya miasta, w ten sposób załatwi sprawę, dając rozwiązanie tego węzła gordyjskiego pod przecięcie go szablą, które jedynie w czasach wojennych może być skuteczne, wyprzedzając rozłożoną na tygodnie, a może na miesiące pracę biurową i szlendryan urzędniczy, na którą zabraknąć może czasu. Zaopatrzywszy się w potrzebne produkta i obsiawszy wsie, znajdujące się w w wielkim obrębie twierdzy, przy dzielnej jej załodze i silnych fortach, ze spokojem oczekiwać możemy na kanonadę, która poza drażnieniem bębenków słuchowych, nie przyniesie miastu i ludności szkody, wstrzymując armię nieprzyjacielską przed dalszym zalewem.

Niech więc nasze czynniki miejskie przyjdą w pomoc rolnikom, bo pług motorowy i ziarno do siewu ułatwią miastu zabezpieczenie się w żywność na czarną godzinę.

**Sprawa ewakuacyi.** Przez dzień wczorajszy zgłaszały się w ostatnim terminie osoby z III kategoryi. Uregulowany ruch w magistracie, pozwalał stronom bez początkowego ścisku w korytarzach i straty czasu załatwić formalności składania arkuszy zgłoszeń. Najwięcej interesentów było w dniu ubiegłego święta, wielu bowiem kupców i rzemieślników zgłaszało się wówczas, korzystając ze świątecznej przerwy w pracy. Kategorya ta zawiera znaczną część mieszkańców Krakowa, a zgłoszenie się jej w całości umniejszy znacznie ostatnią (IV.) grupę, którą uważano za najliczniejszą. Dzisiaj przedpołudniem przyjmowały komisye dodatkowo zgłoszenia osób z III kategoryi, które nie zdążyły dotychczas podać swych arkuszy. Na godziny popołudniowe wyznaczono termin dodatkowego zgłaszania się pozostałych właścicieli, administratorów i stróży domów.

Dla osób z IV kategoryi wyznaczono **dnie 29, 30, i 31 bm. tj. od poniedziałku do środy włącznie.**

Panuje w magistracie mniemanie, że w tych dniach zdążą wszyscy dopełnić swych formalności, a więc już w początkach przyszłego miesiąca przystąpią władze do obliczeń i wprowadzenia w życie nowych przepisów.

Dla przypomnienia dodać należy, że czwartą kategoryę mieszkańców tworzą: obywatele tu przynależni i od dłuższego czasu w Krakowie zamieszkali, a wśród nich w pierwszym rzędzie dalsi krewni osób, pozostałych w mieście z pierwszych trzech kategoryj, żyjący z nimi we wspólnem gospodarstwie, następnie nie przeznaczeni z urzędu do pozostania w mieście urzędnicy, profesorzy i urzędnicy oraz wszystkie osoby z wolnych zawodów.

**Aprowizacya Krakowa.** Z powodu potrzeby jaknajobfitszego zaopatrzenia miasta Krakowa w mąkę i artykuły żywności, prezydyum miasta poczyniło nowe kroki o dowóz i najrychlejsze sprowadzenie dalszych zapasów. Ponieważ rząd węgierski zamknął wszelkie transporty mąki poza granice Węgier nawet z młynów prywatnych, przeto postanowiono postarać się o wyjątkowe dopuszczanie tego artykułu żywności dla Krakowa, jako twierdzy,

---

# Wojna obecna a prawa narodów.

§ 1.

**O dobrach nieruchomych i ruchomych nieprzyjacielskiego państwa i różnych osób moralnych i o materyale wojennym w ogólności.**

W czasach poprzedzających naszą epokę, uważam dobra ruchome i nieruchome nieprzyjacielskiego państwa „za rzecz niczyją“, mogącą być przez kogobądź zawłaszczoną. Uznawano za dozwolone wszelkie możliwe wykroczenia przeciwko prawu własności, jako to: zniszczenie, rabunek, zdobycz, a zwycięski władca zagarnąwszy w całości lub w części nieprzyjacielskie terytoryum wymagał od mieszkańców przysięgi wierności.

Dzisiaj zaniechano już w zupełności tego rodzaju postępowania. Co się tyczy nieruchomości najeźdca ma przedewszystkiem prawo przeszkodzenia przeciwnikowi posługiwania się niemi w celach wojennych. Może je obrócić na własny użytek, umieścić w nich swe wojska, amunicyę albo też je zburzyć, jeżeli tego wymaga konieczność wojenna lub troska o własne bezpieczeństwo.

Prawo wojenne nie zabrania wysadzenia w powietrze mostu, dzieła sztuki albo fortecy, które stoją na drodze strzału albo pochodowi wojsk lub też mogłyby dać przytułek cofającej się armii przeciwnika. Szukano różnych środków aby zapobiedz tym pożałowania godnym skutkom, proponowano mianowicie, aby chroniące nieruchomości, dzieła sztuki uważał je równocześnie za fikcyjnie zburzone, w tem zrozumieniu, że strony walczące zobowiązałyby się niemi nie posługiwać. Myśl bardzo piękna ale zgoła niewykonalna, gdyż mimo zobowiązania żadna ze stron walczących nie zawaha się posłużyć się mostem lub fortecą fikcyjnie zburzoną, jeżeli od tego będzie zależał wynik walki lub też jej ocalenie. Zresztą dowódca, któryby działał inaczej, mógłby być oskarżony o zdradę, że dał się zwyciężyć, chociaż mógł pozostać niezwyciężonym, gdyby był się posłużył środkiem, który miał pod ręką. Słowo dane nieroztropnie nie może go wiązać wobec wyższych interesów, których nie ma prawa poświęcać. Obok zupełnie słusznych wymogów do zburzenia nieruchomości t. j. że musi ono wyjść jedynie od stron walczących i wynikać z konieczności wojennej, domagano się nadto, aby ono mogło nastąpić jedynie na podstawie pisemnego rozkazu dowódcy wojsk, czyniono więc takowe zależnem od warunku w większej części wypadków niemożebnego do spełnienia, gdyż dowódca miejscowy, jeżeli uważa zburzenie nieruchomości za konieczne, tylko wyjątkowo chyba mógłby wyczekiwać pisemnego rozkazu naczelnego wodza, któryby mógł przyjść po niewczasie. Dobra nieruchome mające przeznaczenie pokojowe, jak np. kościoły, świątynie, szpitale, przytułki, zakłady naukowe wszelkiego rodzaju winny w zasadzie być oszczędzone przez najezdcę, może on jednak w razie konieczności zniszczyć je dla własnego bezpieczeństwa albo też użyć ich na pomieszczenie swych wojsk.

Najezdca uszanuje również budynki publiczne, pałace, muzea, laboratorya, biblioteki itp. postąpi w ten sposób nawet z pomnikami historycznymi, któreby przypominały jego klęskę. Nie można bowiem przez akt dzikiego wandalizmu wymazać faktu dziejowego, a przyszli wojownicy skorzystają zapewne z pięknego przykładu marszałka austryack. ks. Schwarzenberga, który odradzał feldmarszałkowi Blücherowi w r. 1815 zburzenie kolumny Vendonne, mostu Jena, zbudowanego przez Napoleona w r. 1807 na pamiątkę odniesionego zwycięstwa.

Wszystko to odnosi się również do domen prywatnych państw, w szczególności do lasów. Najezdca nie nabywa na własność takowych, ma wprawdzie prawo je zniszczyć np. wyciąć drzewa, które stoją na drodze strzałów lub służą za schronienie dla strzelców nieprzyjacielskich, z tem zastrzeżeniem jednakże jest jedynie użytkowcą tych dóbr i winien je zwrócić bez naruszenia istoty z końcem okupacyi. Najezdza będzie pobierał dochody w naturze albo w drodze dzierżawy, nie służy mu jednak żadne prawo dyspozycyi. Przysługujące mu użytkowanie ogranicza się do czasu okupacyi i gdy tylko takowe ustanie, państwo do którego rzeczone dobra należą, nie jest obowiązane uwzględniać praw przyznanych przez przeciwnika na dłuższy okres czasu. Tak np. w trzecim protokole dodatkowej konwencyi do traktatu frankfurckiego z r. 1871, który zakończył wojnę francusko-niemiecką, rząd francuski oświadczył, że nie przywiązuje żadnych skutków prawnych do kontraktów zawartych przez Prusaków, odnoszących się do wycinania drzewa we francuskich domenach lasowych.

Art. 36 regulaminu haagskiego stawia na równi dobra gmin i zakładów publicznych z dobrami państwa, należy więc zastosować do nich wszystko to co wyżej powiedziano o dobrach państwowych.

Art. 53 § 1 regulaminu haagskiego stanowi że najezdca ma prawo zabrać cały majątek ruchomy nieprzyjcielskiego państwa, o ile takowy może służyć do działań wojennych. To zawłaszczenie nie opiera się już na dawniejszem pojęciu, że dobra państwowe stanowią „rzecz niczyją“, mogące być przez każdego zawłaszczoną, lecz wynika z teoryi, że wszelkie środki prowadzące do ubezwładnienia przeciwnika są sprawiedliwione.

W rzeczywistości podobne formuły dadzą się sprowadzić do rabunku wojen dawniejszych. Majątek publiczny, o ile nie stanowi materyału wojennego, winien być zawsze nietykalnym, jak majątek prywatny, gdyż w istocie rzeczy stanowi on wspólne dobro wszystkich poddanych przeciwnika. Przedmioty kosztowne, znajdujące się w nieruchomościach państwa jak zbiory wszelkiego rodzaju, dzieła, sztuki, książki, rękopisy, archiwa są bezwzględnie nietykalne. — Wszyscy prawnicy potępili sposób postępowania wielkich wojen, rewolucyi francuskiej i pierwszego cesarstwa, w których zagraniczne dzieła sztuki były przedmiotem systematycznego zaboru, wobec czego zupełnie słusznie sprzymierzeni wykonali w 1815 r. przysługujące im prawo do zwrotu. W 1870-71 Niemcy troskliwie uszanowali zbiory muzealne w Wersalu i w Saint Germain, jak również fabrykę porcelany w Sewres.

Nowoczesna praktyka międzynarodowa sprzeciwia się zatem zaborowi ogółu dóbr nieprzyjacielskiego państwa jako zdobyczy wojennej. Wolno jest jedynie zabierać trofea wojskowe, chorągwie, odznaki i wszystko co podpada pod nazwę materyału wojennego. Zdobycz ta przypada w zasadzie na rzecz najezdcy, którego potęguje środki wojenne, wzbogaca skarb i magazyny, ale tylko wówczas, gdy jest wynikiem zwycięstwa lub też ogólnych działań wojennych, nie zaś wtedy, gdy jest skutkiem specyalnej wyprawy. Jeżeli bowiem zdobycz uczyniona została przez korpusy sprzymierzeńców lub przez odosobnione oddziały, regulaminy wojskowe od w. XVIII. przyznają ją zdobywcom. Jest to korzyść, którą państwo przyznaje żołnierzom, aby ich zachęcić do czynu. Zdobyty łup według regulaminu francuskiego winien być sprzedany na korzyść zdobywców, z wyjątkiem broni, amunicyi i zapasów żywności, które nie mają być ani sprzedawane ani rozdzielone, jedynie dają prawo do wynagrodzenia. Co do koni zdobytych na nieprzyjacielu, to zarząd remont, któremu je dostarczono płaci za nie lub też jeżeli nie nadają się do użytku sprzedaje je na rzecz zdobywców. Tak samo ma się rzecz z końmi przyprowadzonymi przez zbiegów. Ponieważ jednak rozróżnienie między usprawiedliwioną a nieusprawiedliwioną zdobyczą wojenną jest trudne, przeto nowsze ustawodawstwo francuskie uchyliło prawo zdobyczy przyznane walczącym uznając je za anachronizm.

Zwykle materyał wojenny jest własnością państwa może jednakże zajść wypadek, że właścicielem będzie jednostka lub też stowarzyszenie prywatne. Tak np. wielkie zakłady metalurgiczne w Birmingham, w Creusot, w Essen zawierają składy broni i amunicyi, czy i ten materyał wojenny może być zabrany przez nieprzyjaciela tak, jak gdyby należał do państwa ? Odpowiedź musi wypaść twierdząco, albowiem tutaj na własności prywatnej, nietykalnej w zasadzie odbijają się niekorzystne skutki działań wojennych. Pomimo jednak, że strona wojnę prowadząca, znajduje się wobec przywłaszczenia zupełnie usprawiedliwionego, właścicielowi należy się odszkodowanie, które też przyznaje mu art. 53, § 2 regulaminu haagskiego wychodząc z założenia, że fabryki broni i amunicyi nie troszczą się wcale o kwestye polityki międzynarodowej lecz jedynie chcą umieścić swe kapitały i osiągnąć zyski nie zamierzają wcale dopuszczać się jakichś czynów niedozwolonych.

Pieniądze należące do państwa, które uległo najazdowi, stoją na równi z materyałem wojennym w tem rozumieniu, że stanowią one środek bardzo skuteczny do podtrzymania oporu. Przeciwnie wzbronioną jest konfiskata pieniędzy będących własnością jednostek, złożonych w kasach publicznych, jako własności prywatnej. Można jedynie rzeczone pieniądze wziąć w sekwestr, aby przeszkodzić pożyczce na rzecz nieprzyjacielskiego państwa. Wskuteż tego też Niemcy w r. 1870—71 mianowicie w Reims i w Strasburgu uczynili różnicę między kasami publicznemi a kasami banku Francyi. Jeżeli jednakże można udowodnić, że fundusze znajdujące się w kasach prywatnych i publicznych należą w rzeczywistości do państwa, stają się one usprawiedliwioną zdobyczą, w wątpliwości atoli winny być jedynie obłożone sekwestrem.

Najezdca niema prawa żądać zapłaty wierzytelności nieprzyjaciela jeszcze nie zapadłych przeciwko dłużnikom prywatnym, gdyż prawo to nie przysługiwałoby jego poprzednikowi. Niektórzy autorzy są zdania, że najezdca nie może egzekwować nawet wierzytelności już zapadłych, lecz, że ma jedynie prawo przeszkadzać przeciwnikowi w ich pobraniu przez czas trwania kroków wojennych i podnieść zaległości Inni są jednak przeciwnego zdania, stawiając te wierzytelności na równi z gotówką, która już wpłynęła do kas państwowych. W ten sposób rozstrzygnął tę kwestyę art. 53 § 1. regulaminu haagskiego. Zapłata do rąk najezdcy ma z konieczności skutek zwalniający od zobowiązania. Nie należy tutaj stosować przepisów prawa cywilnego o ważności zapłaty albowiem wojna stwarza przypadek siły wyższej, który w ramach czynności niezbędnych przez nią spowodowanych, usuwa z konieczności wszelkie reguły.

Jedynie rozstrzygającem jest, czy wojna uprawnia do konfiskaty wierzytelności państwowych, a jeżeli się na to pytanie odpowie twierdząco, koniecznym skutkiem jest, że zapłata uskuteczniona do rąk najezdcy zwalnia w zupełności dłużnika od zobowiązania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

która w interesie całej monarchii musi być zaopatrzoną jak najobficiej we wszelkie artykuły żywności, a zarazem i w mąkę.

**Przygotowanie do ewakuacyi w Podgórzu.** Podobnie jak w Krakowie, przeprowadza zarząd gminy podgórskiej przygotowania do ewentualnej ewakuacyi. Dotychczas zgłaszały się osoby z I i II kategoryi, tej pierwszej liczy Podgórze do 800, liczba drugiej nie jest jeszcze ustalona, gdyż zgłaszają się przez dzień dzisiejszy. W poniedziałek zaczną się tam zgłaszać osoby III grupy.

**Miejska Komisya ewakuacyjna** odbędzie posiedzenie w poniedziałek o godz. 5 po południu dla rozpatrzenia dotychczasowych wyników przygotowań i ustalenia pewnych norm dla dalszego postępowania.

**Komisya aprowizacyjna miejska** odbędzie jutro posiedzenie w południe o godz. 11 w magistracie.

**Przymus noszenia legitymacyj wojskowych.** W myśl ostatniego rozporządzenia władz wojskowych przypominamy, by wszyscy mężczyźni w latach do 45 nosili przy sobie — kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, jaką otrzymali przy ostatniej stawce albo młodsi świadectwo odnośnych władz politycznych, iż obowiązkowi stawienia do wojska uczynili zadość.

Niemożność wylegitymowania się na ulicy powoduje aresztowanie i połączone z tem przykrości. Biuro wojskowe w tutejszym magistracie przepełnione jest aktami aresztowanych w różnych stronach mężczyzn przynależnych do Krakowa. Zwracamy więc baczną uwagę naszych czytelników, by pamiętali o tym przymusie.

**„Odbudowa naszych miast i wsi“.** Dziś, t. j. w sobotę, dnia 27 marca br., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się na sali Tow. Technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28 na dochód Sekcyi Samarytanina, opieki nad legionistami i ich rodzinami wykład kierownika biura regulacyi miasta Krakowa, prof. dra Jana Rakowicza, dawniejszego budowniczego rządowego w Poznaniu, twórcy wspaniałego kościoła św. Floryana w stolicy Wielkopolski i innych kościołów w Księstwie i profesora techniki w Prusach.

Pan prof. dr. Rakowicz mówić będzie nie o projektach już gotowych, gdyż tak daleko u nas prace przedwstępne jeszcze nie postąpiły, lecz o zasadach do tego rodzaju prac z dziedziny budowy miast, objaśniając je przeróżnemi obrazami świetlnemi z okolicznych miast i ich otoczenia. Opierać się przy tem będzie i na przykładach z własnej praktyki przy ustawianiu planów regulacyjnych dla Wielkiego Krakowa, z jakich niektóre ukażą się także w obrazach świetlnych. Przy odbudowie wsi, podkreślając utrzymanie jej charakteru swojskiego, przedstawi typy nie tylko galicyjskich wsi i zagród, lecz wychodząc z zasady, że wieś u nas powinna i na przyszłość zachować swój charakter czysto polski, powoła się jeszcze na różne przykłady z Litwy i Mazowsza. Obrazów świetlnych będzie około 25. Ze względu na wielką aktualność i doniosłość sprawy odbudowania naszych wsi i miast zaleca się publiczności naszego miasta jak najliczniejsze przybycie na dzisiejszy wykład. Wstęp na salę 1 K., 50 h. i 20 h.

**Program jutrzejszego poranku** w sali teatru Uciecha, w niedzielę dn. 28 marca o godz. 11 przed poł. 1. Bellini, uwertura z op. Norma, zespół. prof. B. Kopystyńskiego; 2. Donizetti, arya z op. Lukrecya Borgia; 3. Meyerbeer, arya z op. Hugonoci, Dagmar Paczowska; 4. Bellini, arya z op. Lunatyczka; 5. Donizetti, arya z op. Napój miłosny, W Pietroń; 6. Adam, uwertura z op. Gdym królem był; 7. Meyerbeer, marsz z op. Prorok, zespół prof. B. Kopystyńskiego; 8. Bellini, arya z op. Montecchie Capulet; 9. Meyerbeer, arya z op. Hugonoci, W. Pietroń; 10. Meyerbeer, arya z op. Hugonoci, i arya z op. Dinorah, Dagmar Paczowska. Akompaniuje M. T. Rudnicki.

**Koncert religijny.** Pod ogólną nazwą „Oratoryum“ odbędzie się we wtorek dnia 31 marca o godzinie 4 po południu w sali Saskiego Hotelu produkcya, na której program złożą się dwie kompozycye religijne, a to „Stabat Mater“ anonima z XVII wieku w układzie na tenor solo z organami i chór męski prof. St. Bursy oraz większe dzieło na sola chóry z towarzyszeniem orkiestry utworzone przez młodego kompozytora p. Waleryana Stysia z motywów wielkopostnych pieśni ludowych. Dzieło zbliżone formą do „Passyi“ podzielono na dziesięć ustępów, których treść pojedyńczymi strofami wyjętymi bez zmiany z pieśni ludowych dają obraz Męki Pańskiej.

Utwór pana Stysia jest pierwszym tego rodzaju w literaturze muzycznej polskiej i niewątpliwie zainteresuje zarówno melomanów, jak i miłośników muzyki tem więcej że wykonany zostanie siłami wokalnemi szkoły śpiewu prof. St. Bursy jedynej dzisiaj instytucyi posiadającej chór mieszany. Dochód z koncertu, którego przyprowadzeniem do skutku zajmują się Sodalicye maryańskie Krakowa, przeznaczony jest na ubogą dziatwę po żołnierzach Polakach, poległych w obecnej wojnie.

**Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych** wysyła w Wielki Poniedziałek nowy transport rzeczy do baraków w Choceniu — i uprasza wszystkich, którzy datki swe jeszcze chcą dołączyć o nadesłanie ich do Czytelni kobiet im. Słowackiego, Szara kamienica, Rynek 6. Pożądane jest wszelkie ubranie, bielizna i książki. Poza tem przyjmuje Komitet wszelkie przesyłki do wychodźców w Czechach i na Morawach, które następnie wysłane zostaną z Chocenia na miejsce przeznaczenia. Pakunki należy składać w Czytelni między godziną 4—7 z dokładnem podaniem adresu.

**„Pani Walewska i Napoleon“** sztuka w 5 aktach J. Nikorowicza, będzie graną w teatrze ludowym dziś w sobotę, niedzielę, we wtorek i środę.

Sztuka zdobyła wyjątkowe powodzenie dzięki doskonałej wystawie wybornej grze i zajmującemu tematowi.

**Książka a kultura“.** Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się w domu Stowarzyszenia Nauczycielek ul. Karmelicka l. 32 II. p. odczyt Sebaldy Münnichowej. „Książka a kultura“. Wstęp 20 h.

**Staraniem Komitetu Sodalicyi Maryańskich** odbędzie się dziś w niedzielę 28 marca w sali przy Placu Szczepańskim 7. l. piętro Publiczny odczyt K. Lubeckiego: „Miejsca Męki Pańskiej w Ziemi Świętej“ na wydatki szwalni Komitetu. Wstęp 20 h. nie kładąc tamy dobroczynności.

**Wiadomości osobiste.** Ks. Władysław Anatol Jerzyna został powołany na kapelana wojskowego przy 32 regim. Feldp. 52.

**Dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie,** Rynek Gł. 29, II p. Niedziela 28 b. m. prof. O. Bujwid: „Odżywianie“. — Poniedziałek 29 b. m. Dr H. Sikorska: „Hygiena wieku przedszkolnego“. — Wtorek 30 b. m. doc. Uniw. Jagiell. Dr R. Nitsch: „Warunki zdrowia w domu“ (ciąg dalszy). — Po świętach zacznie się kurs we wtorek 6 kwietnia prelekcyą prorektora Uniw. Jagiell. Dra Fr. Zolla n. t. „Ustawodastwo wobec dzieci i młodzieży“. — Początek o godz. 6 wiecz. — Po wykładach dyskusya.

**Zamach samobójczy.** Z okna drugiego piętra rzucił się wczoraj z domu pod l. 10, przy ul. Jagiellońskiej 27 letni Zygmunt Wójcik, solicytator adwokacki. W. powrócił niedwno z wojska, jako uwolniony z powodu silnej choroby nerwowej, i bawił u rodziny. Wczoraj przedpołudniem pod nieobecność domowników dostał widać ataku nerwowego i skoczył do okna, wyłamując je, zabił się na bruku ulicznym. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło beznadziejny stan desperata, przewieziony do szpitala św. Łazarza, wyzionął ducha.

**Usiłowane otrucie.** 18 letnia robotnica fabryki konserw, Marya S., zażyła w zamiarze samobójczym rozczynu siarkowego z zapałek.

Zamieszkała w Podgórzu przy ul. Kołłątaja l. 4, Karolina K., usiłowała pozbawić się życia przez zażycie znacznej dawki kwasu krbolowego.

Obie despertki odratowało wezwane w czas Pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

**Rozmówki a la Ollendorf.**

Na egzaminie, gniewliwy profesor: „Co? co pan plecie, kto teraz rządzi?“...

Zdający jąkając się: „Mmmetternich umarł, ale duch jego iii myśl polityczna kooołaczą się po świecie“...

* * *

W cukierni na Kazimierzgass. Aron: „Mojsie, co to jest? Pierwsze leży, drugie siedzi, a trzecie też siedzi??“...

Mojsie: „Nu! ja to już wim, to jest „Benz“, Schück i Jutkiewicz“...

* * *

**Z nowych krakowiaków:**

„Ot i wiosenka<br>
„Światu się śmieje;<br>
„Wielu w tym roku,<br>
„Nic nie posieje“...

„Spłynęły lody,<br>
„Śniegi stopniały;<br>
„Niech wszystko ginie<br>
„Byle kahały się nam ostały“...

# Kronika zamiejscowa.

**Wyżywienie ludności stolicy.** Narady nad środkami, które mają umożliwić równomierny rozdział mąki i chleba dobiegają do końca i wkrótce karta na chleb będzie w całej monarchii zaprowadzona. Ponieważ jest zamiar, aby posiadacze zapasów byli uprawnieni, aż do wyczerpania zapasów, do poboru ilości mniejszej, niż nic nie posiadający, ma być zarządzone dodatkowe obliczenie zapasów mąki, nie przenoszących 20 kg., których dawniej wolno było nie zgłaszać. W Wiedniu zbieraniem zgłoszeń ma się znowu zająć ciało nauczycielskie. Co do braku mleka, to magistrat wiedeński liczy, że go nie będzie brakowało, gdy krowy za jakie sześć tygodni dostaną już zieloną paszę, choć zakaz bicia cieląt nie będzie zniesiony. Na wszelki jednak wypadek z okazyi obliczenia dodatkowego zapasów mąki, mają być zebrane daty statystyczne co do 2 lub 2½ lat, dla których mleko jest niezbędnie potrzebne. Mąki z kukurydzy dotąd Wiedeń z Węgier nie otrzymał, liczy się jednak, że miesięcznie będzie odbierał 5 do 6 tysięcy wagonów, oprócz innego zboża i mąki.

**Odezwa polskich Komitetów wychodźczych w krajach alpejskich.** W celu wzajemnego porozumienia się co do zadań i środków naszej pracy i niesienia sobie wzajemnie pomocy, prosimy wszystkie Komitety wychodźcze krajów alpejskich o łaskawe podanie nam następujących szczegółów: 1. adres Komitetu; 2. nazwisko przewodniczącego; 3. dotychczasowy zakres działania; 4. ilość wychodźców objętych opieką Komitetu; 5. czy Komitet byłby skłonny wysłać swego delegata na wyjazd, który zamierzamy urządzić? — Nadto prosimy osoby prywatne o wiadomości o tych miejscowościach, gdzie Komitetów jeszcze nie zorganizowano, a gdzie przebywa znaczniejsza ilość wychodźców. Za zarząd Polskiego Komitetu pomocy dla wychodźców galicyjskich w Księstwie Salzburskiem ks. Eleonora Lubomirska, przewodnicząca.

(Adres: Polnisches Hilfskomitee, Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7).

**Konfiskata marek pocztowych.** Z marek wojennych wydawanych w państwach nieprzyjacielskich dużo dostało się do Austryi. Zbieracze marek dobijali się o nie i chętnie dobrze płacili. Przed kilku dniami zarządziła policya w Wiedniu konfiskatę takich marek, nieużywanych, ze względu, że sprzedaż przyczynia się do powiększenia dochodów nieprzyjaciela. W przyszłości wprowadzanie takich wojennych marek do Austryi ma być ku strapieniu zbieraczy zakazane. Konfiskacie uległy znaczki pocztowe rosyjskie, których komplet sprzedawano w Wiedniu po 2 K, jak również dwa wydania belgijskich marek Czerwonego Krzyża, wreszcie znaczki francuskie, oraz wydane w Maroku i Monaco. Naturalnie skonfiskowane w Wiedniu marki były już zapłacone, więc stratę poniósł nie wróg, lecz wiedeńscy kupcy.

**Wypadek w pociągu.** Jak donoszą z Warszawy, wskutek nieostrożnego rzucenia palącej się zapałki w wagonie pociągu, mającego odjechać do Moskwy, eksplodowało naczynie z eterem. Przeszło 40 podróżnych odniosło oparzenia, z tych 13 ciężkie. Dwie osoby w drodze do szpitala zmarły.

**Nekrologia.**

**† Ludwik Glatmau.** W Krakowie zmarł w 58 roku życia ceniony historyk i publicysta Ludwik Glatman. Czytelnicy nasi spotykali się dawniej często z tem nazwiskiem na szpaltach „Głosu Narodu“, w którym śp. Glatman pisał fejletony historyczne. Z dzieł osobno wydanych znane są zwłaszcza jego „Szkice historyczne“, „Wielka wojna“ w 500-letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem i „Pamiątka obchodu Grunwaldzkiego“. — Oddany zawodowi pedagogicznemu, jako profesor gimnazyalny, znajdował jednak czas, by swemi pracami zasilać dzienniki i miesięczniki naukowe. Przez czas pewien był współpracownikiem naszego pisma. Pogrzeb zasłużonego historyka odbył się dzisiaj na cmentarz krakowski.

# Po upadku Przemyśla.

Budapeszteński „Az Est“ podaje interesujące doniesienia rosyjskie o Przymyślu. Według tych doniesień załoga przemyska otrzymała przed wycieczką 19 bm. nowe mundury i buty, oraz prowiant na pięć dni. Oficerowie mieli rozkaz ogłosić żołnierzom, że **muszą za wszelką cenę przełamać front rosyjski,** w przeciwnym razie czeka ich niezbyt chlubny koniec. Wycieczka wypadła w kierunku wschodnim, gdyż spodziewała się tam spotkać na mniejszy opór i ponieważ tędy prowadziła droga do magazynów amunicyjnych rosyjskich. W wycieczce mogło brać udział przeszło 20.000 ludzi.

Car nadał wielkiemu księciu **Mikołajowi Mikołajewiczowi order św. Jerzego drugiej klasy a komendantowi armii oblężniczej gen. Iwanowowi order św. Jerzego trzeciej klasy.**

Petersburski korespondent medyolańskiego „Secolo“ p. Magrini opisuje z podziwem bohaterstwo garnizonu przemyskiego. Z powodu głodu, tyfusu, dyzenteryi, więcej niż połowa załogi była niezdolną do walki. Wszystkie domy pełne były chorych. Dnia 5 marca gen. Kusmanek w rozkazie dziennym zawiadomił, że rozdano wszystkie środki żywności i wezwał żołnierzy wszystkich narodowości do ostatniej walki, by utorować sobie drogę do wyjścia. Wycieczka jednak się nie udała, podobnie i następna w dniu 8 marca.

**Ostatni rozkaz dzienny.**

gen. Kusmanka wydany 18 marca w wigilię wycieczki brzmiał:

Żołnierze!

Od pół roku stawiamy bez znużenia opór wrogowi, my i synowie innych narodów zamieszkujących naszą ojczyznę. Z Bożą pomocą i dzięki waszej nieustraszonej odwadze powiodło mi się obronić twierdzę przed wszystkimi atakami nieprzyjaciela, mimo zimna i wszelakich braków. Zasłużyliście na najwyższe uznanie zarówno naszego naczelnego wodza jak ojczyzny — a na szacunek u nieprzyjaciela. Tysiące serc bije dla Austryi a miliony wyczekują z zapartym oddechem wiadomości od was. Ogłaszam wam w tej chwili mój ostatni rozkaz: Honor naszej armii i naszej ojczyzny żąda: Powiodę was teraz do boju, aby przełamać wał wroga a potem maszerować będziemy, aż się połączymy z armią naszą, która walczy od nas niedaleko. Czeka nas wielki bój, gdyż wróg wszelkie wysiłki czynić będzie, aby nie wypuścić z ręki cugli, które tak długo dzierży. Dlatego musi każdego z was, obrońcy Przemyśla, przejąć ta jedna jedyna myśl: naprzód, ciągle naprzód. Rozdzieliliśmy ostatni kęs strawy. Honor kraju i nasz własny nie pozwalają, abyśmy po tylu ciężkich, chwalebnych i zwycięskich walkach padli jako łatwy łup w ręce wroga. Musimy sobie drogę wyrąbać — i dokonamy tego“.

## „.... już nie może bronić twierdzy.

Rotmistrz Lehmann, jeden z dwu oficerów, którzy uszli z Przemyśla, podaje wstrząsające szczegóły o ostatnich chwilach twierdzy:

Armia rosyjska pod Przemyślem liczyła pierwotnie 6 dywizyi rezerw i nie czyniła początkowo żadnych usiłowań, aby twierdzę zająć przemocą. Ten pierścień nieprzyjacielski zabezpieczony był wszelkiego rodzaju przeszkodami i drutem kolczastym.

Twierdza miała paść głodem. Dnia 18 b. m. **wyczerpano wszystkie zapasy nawet buraków i mięsa końskiego.** Zapowiedzano ostatni wypad z twierdzy. Żołnierze byli jednak tak wyniszczeni, że dla przebycia 7 km. drogi, potrzebowali pełnych siedmiu godzin.

Dziennie **umierało z wycieńczenia około 200 ludzi załogi.** Z chwilą wypadu rozpoczął się najgwałtowniejszy atak rosyjski, który trwał przez 48 godzin bez przerwy. W tem piekle wyruszyła załoga w myśl rozkazu, aby się przebić do armii pod Stanisławowem; **wyruszyła z pieśnią na ustach.** Rosyanie przejęli ostatni rozkaz komendanta twierdzy Kuzmanka i straszliwy ogień artyleryi nieprzyjacielskiej stał się jeszcze gwałtowniejszym.

Ostatni rozkaz komendanta twierdzy brzmiał, aby pod każdym warunkiem trzymać forty do godziny piątej rano, a potem wycofywać z nich załogi i natychmiast wysadzać je w powietrze. Wielkie forty wysadzono ilością 1500 gk. ekrazytu, a ochotnicy zgłaszali się do tej niebezpiecznej służby. Najpierw wysadzono fort północny, a Rosyanie zdumieni zaprzestali ognia będąc przekonani, że ciężka artylerya odsieczy zaczyna działać. W półtorej godziny dokonanem zostało dzieło zniszczenia.

Twierdzę poddano, meldując zbliżającym się Rosyanom, że **„Ekscelencya już nie może dalej bronić twierdzy z powodu głodu, i pozostawia dalsze postępowanie rycerskości nieprzyjaciela.**

Ostatnie 8 dni napełniło szpitale 28.000 chorych; niektórzy umierali na udar sercowy. Postawa ludności cywilnej była aż do ostatniej chwili wzorowa i godna załogi.

Naraz wzniosła się olbrzymia chmura dymu wybuchów aż do 400 m. wysokości; 2.000 rosyjskich jeńców stało przygotowanych do oddania ich Rosyanom.

Działa niszczono po kolei, zaczęto od najnowszych, **a skończono na starych z 1861 roku!** Moździerze 30'5 centimetrowe rozsadzono ekrazytem prawie na proch. Spalono wszystkie automobile i około 8,000.000 pieniędzy papierowych.

Dwaj nasi lotnicy krążyli nienapastowani nad twierdzą, poczem odlecieli.

**Rosyanie nigdy nie zdobyli ani jednego fortu.**

Za dwa dni twierdza stałaby się grobem wielu tysięcy ludzi, a do tego było już niedaleko...

# Gen. Boroevic o sytuacyi.

Komendant armii karpackiej gen. Boroevic wyraził się w rozmowie z korespondentem „Pesti Hirlap“:

Publiczność powinna mieć wiarę w ostateczne nasze zwycięstwo. Bitwa rozgrywa się teraz na froncie 800 kilometrowym. Rzecz prosta, że na tej ogromnej przestrzeni szczęście wojenne ulega wahaniom. ...My żołnierze pełni jesteśmy ufności, która opiera się na znajomości sytuacyi. W armii nastrój jest jak najlepszy. Nasi żołnierze są wytrwali i ożywieni wiarą w zwycięstwo... W Karpatach pogoda się polepszyła, mamy nadzieję, że operacye nasze po usunięciu trudności terenowych wezmą korzystny przebieg.

# Pobyt Rosyan w Kłajpedzie.

**Berlin.** (Biuro Wolffa): Wielka główna kwatera donosi o wypadkach koło Kłajpedy jeszcze co następuje: W czwartek 18 marca Rosyanie ruszyli równocześnie z północy i wschodu w kilku kolumnach na Kłajpedę, a mianowicie: 7 batalionów pospolitego ruszenia z 6 do 8 starszemi działami, kilka szwadronów kawaleryi i dwie kompanie piechoty marynarki, jeden batalion pułku rezerwowego nr. 270, oraz wojska straży granicznej z Rygi i Libawy, ogółem 6 do 10.000 ludzi. Mniejsze ilościowo pospolite ruszenie niemieckie cofnęło się z granicy do Kłajpedy a w końcu musiało się także cofnąć za miasto. Rosyanie po drodze palili budynki, przedewszystkiem stodoły. Ogółem w 15 miejscowościach wyrządzili znaczne szkody. Znaczną ilość mieszkańców, a także kobiet i dzieci wywieźli do Rosyi, wielu zaś mieszkańców zabili. Nad wieczorem 18 **Rosyanie wkroczyli do Kłajpedy.** Wojsko umieszczono tam przeważnie w koszarach. W piątek wieczór zjawił się komendant rosyjski w ratuszu i wziął starszego burmistrza i trzech innych obywateli jako zakładników i kazał ich przewieść do koszar, w których zapanowały straszne stosunki. Po ulicach miasta krążyły plądrujące gromady Rosyan; żołnierze więzili mieszkańców, wdzierali się do domów, rozbijali okna, rabowali środki żywności. Zupełnie splądrowali dwa sklepy zegarmistrzowskie i jeden zakład jubilerski. W trzech wypadkach zaszło pogwałcenie kobiet. Palili też domy. Wiadomość, jakoby rosyjskie pospólstwo brało udział w wykroczeniach, nie potwierdza się. Komendant rosyjski, któremu to zachowanie się żołnierzy także wydawało się niebywałem, starał się ich powstrzymać i kazał wojskom plądrującym udać się do koszar. W sobotę przedpołudniem miasto było już wolne z wyjątkiem kilku patroli rosyjskich. W sobotę wieczorem Rosyanie wycofali się. Zostały tylko mniejsze rozproszone grupy, które złożyły broń na ratuszu. W niedzielę przedpoł., nagle zjawiły się nowe oddziały rosyjskie z południa. — W mieście były już jednak patrole niemieckie, za któremi przyszły silniejsze odziały z południa i w energicznym ataku wyrzuciły Rosyan z miasta. W gwałtownej walce ulicznej Rosyanie stracili około 150 zabitych. Straty Niemców były nieznaczne. Rosyanie uciekli. Zakładnicy zostali już wywiezieni w kierunku północnym, ale wóz wiozący ich zatrzymał się po drodze: żołnierze eskortujący uciekli i uwięzieni obywatele usiłowali wrócić do Kłajpedy, przyczem burmistrz Pockels upadł i został przez uciekających żołnierzy rosyjskich bagnetem ciężko zraniony. Podczas marszu przez Połągę Rosyanie ponieśli od ognia działowego niemieckich krążowników znaczne straty. W ręce Niemieckie dostało się 500 jeńców, trzy działa, trzy karabiny maszynowe oraz wóz municyjny.

# Kontrybucya na Suwałki.

**Wiedeń.** (T. pryw.). „N. Fr. Presse“ donosi za berlińskim „Lokalanzg.“, że komenda niemiecka kontrybucyę nałożoną na miasto gubernialne **Suwałki podwyższyła na 100.000 marek.** Wzięto przytem pod uwagę, że Suwałki liczą 30.000 mieszkańców i są najbogatszem i największem miastem gubernii. Celem zapewnienia punktualnego wypłacenia tej sumy **wzięto dziesięciu wybitnych obywateli miasta jako zakładników.** Komenda zezwoliła, by tylko część kontrybucyi uiszczono w gotówce a resztę w naturaliach, gdyż w okolicy są wielkie zapasy zboża i bydła.

Inną odpowiedzią na rosyjską gospodarkę w Kłajpedzie było **bombardowanie Grodna przez lotników niemieckich.** Jeden z lotników rzucił na Grodno siedem bomb, z tych sześć padło na rynek i wyrządziło znaczne szkody.

Dalsze zarządzenia odwetowe wyda Komenda niemiecka w krótkim czasie.

# Biuletyn turecki.

**Konstantynopol.** (T. B.) Główna kwatera ogłasza następujący komunikat: Oddział naszych wojsk operujących przeciw kanałowi Sueskiemu natrafił w okolicy kanału naprzeciw stacyi Mademe na małą angielską kolumnę i zniósł ją. Następnie oddział ten otworzył skuteczny ogień na dwa angielskie okręty przewozowe, które miały wojsko na pokładzie. Inny oddział ostrzeliwał skutecznie angielski transportowiec między Schaluf a Adsichgoel.

Część naszych wojsk zaatakowała niespodziewanie przy pomocy tubylczych wojowniczych szczepów nieprzyjaciela na północ od Schuaibija, na południowy zachód od Bassora (w Mezopotanii) i wypędziła go z zajmowanych stanowisk. Nieprzyjaciel, który zostawił 300 zabitych i rannych został zmuszony do ucieczki. Ząbraliśmy dużo broni i amunicyi. Nasze straty wynoszą tylko 9 zabitych i 32 rannych.

Z Dardanelli nie ma nic nowego do doniesienia.

# Przed wojną japońsko-chińską.

**Londyn.** (T. B.). „Daily Telegraph“ donosi z Pekinu: W kraju wzrasta obawa, ponieważ sądzą, że bezskutecznem jest ustępliwe stanowisko rządu chińskiego wobec okoliczności, że **Japonia dąży do uzyskania pewnego rodzaju zwierzchności nad Chinami.** Utrzymuje się wiadomość, że **Japończycy wysadzili na ląd 60.000 żołnierzy różnych gatunków i artyleryę,** i przygotowują przy pomocy ajentów prowokacyjnych, wywołanie w całym kraju rozruchów. Kierujące koła japońskie i chińskie są przekonane, że ewentualna zmiana gabinetu w Japonii nic w sytuacyi nie zmieni. Wszyscy Japończycy są bowiem zgodni z tem, że należy obecnie wykorzystać sposobność **celem zdobycia Mandżuryi i Szantungu.** Jakikolwiek obrót wezmą rokowania, **należy się spodziewać na pewno akcyi wojskowej w ciągu miesiąca kwietnia.** — W całym kraju przychodzi do licznych mniejszych napadów i ruchu bojkotowego, co musi doprowadzić do poważniejszych zawikłań.

Wśród tych okolicznośc jest nieodzownem przypomnieć klauzulę sojuszu angielsko-japońskiego, która przewiduje jawną wymianę zdań, zwłaszcza na wypadek, jak obecny. Jeżeli cała przyszłość Chin nie ma być nieodwołalnie narażona a zwłaszcza nabyte prawa handlowe Anglii stracone, potrzeba coś uczynić, by nie było za późno. Każdy dalszy dzień zwiększa niebezpieczeństwo. Należałoby ze strony urzędowej zapowiedzeć ważny krok, mianowicie, że giełdy angielskie trwale zamknięte będą dla wszystkich, którzy ignorują istniejące traktaty i ich zasady. Na konferencyi we wtorek obradowano w dalszym ciągu nad pięciu artykułami żądań, odnoszących się do Mandżuryi.

„Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Doniesienie, że Stany Zjednoczone założyły protest u rządu japońskiego w sprawie Chin, jest niedokładne. **Prezydent Wilson oświadczył, że Stany Zjednoczone nie protestowały,** tylko zwróciły się do Japonii z zapytaniem co do natury jej żądań i na to nie otrzymały odpowiedzi. Stany Zjednoczone jeszcze nie powzięły uchwał co do swej polityki.

# „Żyro“ angielskie.

**Berlin.** (T. pryw.). Berlińskie biuro prasowe polskie w komunikacie z 23 marca podaje do tutejszych pism następującą wiadomość: Petrogradzka Ajencya Telegraficzna rozesłała do dzienników rosyjskich i polskich doniesienie następujące:

Londyn, 4 marca. Sprawozdanie parlamentarne przynosi odpowiedź sekretarza dla spraw zagranicznych, Sir Greya, na następujące pytanie członka Izby, Tinga: „Czy Anglia i Francya są obznajomione z odezwą rosyjskiego generalissimusa w sprawie autonomii Polski zjednoczonej i czy tę odezwę przyjęły przychylnie?“

Odpowiedź lorda Greya brzmi jak następuje: „Odezwa została ogłoszona. Przypuszczam, że zapytanie zostało tu postawione w tym celu, aby módz stwierdzić przyjazne usposobienie rządu angielskiego w stosunku do owej odezwy. Mogę zatem zapewnić, że tak jest istotnie“.

Berlińskie Biuro prasowe polskie dodaje do powyższej wiadomośc: Jak wiadomo, warszawscy przywódcy stronnictw usposobionych przychylnie dla Rosyi konferowali z angielskimi mężami stanu, domagając się od nich gwarancyj dla przyrzeczeń rosyjskich, do których kraj nie ma zaufania. P. Dmowski i towarzysze przynieśli zatem teraz „przyjazne usposobienie“ rządu angielskiego. Ale Polska doświadczyła w ciągu XIX w. wielu rozczarowań ze strony dyplomacyi angielskiej i francuskiej.

# Walka o Dardanelle.

**Londyn,** 27 marca.

(T. B.) „Times“ donosi z Tenedos z 23 b. m.: Mimo zmniejszenia się burzy wiatr jeszcze jest zanadto silny, do podejmowania nowych operacyj przeciwko Dardanellom. Poszukiwacze min są znowu w akcyi.

**Wykreślenie Sven Hedina z angielskiego towarzystwa geograficznego.**

**Londyn.** (T. B.) Biuro Reutera donosi: Prezydyum królewskiego towarzystwa geograficznego skreśliło Sven Hedina z listy członków honorowych z tem umotywowaniem, że stanął po stronie nieprzyjaciół króla.

**Ochotnicy greccy.**

**Paryż.** (Tel. pryw.) Agence Havas donosi, że 500 greckich ochotników przybyło do Marsylii. Zaciągnęli się oni do wojska francuskiego na przeciąg czasu wojny.

**Skazanie oszustów.**

**Paryż.** (T. B.) Sąd wojenny skazał wczoraj jeneralnego płatniczego Desclaux za kradzież wojskowych środków żywności na 7 lat więzienia, degradacyę i na wykluczenie z legii honorowej. Z innych oskarżonych skazano panią Beschoff na 2 lata więzienia, a żołnierza straży transportowej Bergesa na 1 rok więzienia.

**„Delmira“ zatonęła.**

**Londyn.** (Biuro Reutera). Okręt „Delmira“ podczas wyjazdu z Boulogne został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Załodze pozostawiono dziesięć minut do opuszczenia okrętu. Załoga dojechała do wyspy Wight.

**Zakaz wyrobu drobnego pieczywa.**

**Wiedeń.** (T. B.). Namiestnik Dolnej Austryi wydał wchodzące z dniem 31 b. m. w życie rozporządzenie, **zakazujące zarobkowego wyrobu drobnego pieczywa.** Wyjątki mogą być na prośbę dozwolone dla zakładów leczniczych przez władze krajowe.

# Nadesłane.

L. 11779/III. a. 1915.

# OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

## Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

| | Cena koron: |
|---|---|
| ***) Mąka pszenna Nr. 0.:** | |
| za 100 klgr. bez worka | 92.— |
| za 1 klg. | —.98 |
| **Mąka pszenna do gotowania** (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 75.— |
| za 1 klgr. | —.82 |
| **Mąka pszenna chlebowa** (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 63.— |
| za 1 klgr. | —.70 |
| **Mąka pszenna chlebowa** (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka | —.— |
| za 1 klgr. | —.— |
| **Mąka żytnia jednolita** (z domieszką 33 proc. mąkl jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka | 56.— |
| za 1 klgr. | —.62 |
| **Mąka żytnia jednolita** (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka | —.— |
| za 1 klgr. | —.— |
| **Mąka jęczmienna:** za 100 klgr. bez worka | 54.— |
| za 1 klgr. | —.60 |
| **Mąka kukurydzana** za 100 klgr. bez worka | 46.— |
| za 1 klgr. | 52.— |
| **Bułka warszawska na wodzie 35 gram.** | —.4 |
| **Chleb żytni** z mąki nowego typu | —.56 |
| **Mleko pełne niezbierane** na placach targowych i w sklepach 1 litr | —.40 |
| **Mleko zbierane** na placach targowych i w sklepach 1 litr | —.20 |
| **Śmietana kwaśna** 1 litr | 1.20 |
| **Masło kuchenne** 1 klgr. | 4.— |
| **Jaja** 1 sztuka | —.11 |
| **Jaja** 1 kopa | 6.— |
| ****) Mięso pierwszej jakości:** | |
| a) z części tylnych 1 klgr. | 2.64 |
| b) z części przednich 1 klgr. | 2.24 |
| **Mięso drugiej jakości:** | |
| a) z części tylnych | 2.40 |
| b) z części przednich | 2.08 |
| **Mięso trzeciej jakości:** | |
| a) z części tylnych 1 klgr. | 2.— |
| b) z części przednich 1 klgr. | 1.88 |

| | Cena koron |
|---|---|
| **Mięso wieprzowe:** | |
| a) polędwica i kotlety 1 klgr. | 3.— |
| b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr. | 2.80 |
| **Szynka wędzona** surowa w całości 1 klgr. | 3.70 |
| **Szynka gotowana** krajana na części 1 kilogram | 6.40 |
| **Kiełbasa surowa** siekana 1 klgr. | 2.60 |
| **Kiełbasa krajana** wędzona 1 klgr. | 3.80 |
| **Kiełbasa siekana** wędzona 1 klgr. | 3.20 |
| **Wędzonka surowa** 1 klgr. | 3.20 |
| **Wędzonka gotowana** 1 klgr. | 3.40 |
| **Sardelki** 1 sztuka | —.16 |
| **Kiełbaski wiedeńskie** 1 para | —.16 |
| **Mięszanina** 1 klgr. | 5.— |
| **Słonina** 1 klgr. | 3.— |
| **Smalec** 1 klgr. | 3.20 |
| **Cukier** w głowach za 100 klgr. | 83.— |
| kostkowy w paczkach za 100 klgr. | 87.— |
| w głowie za 1 klgr. | —.88 |
| rąbany w głowie za 1 klgr. | —.90 |
| w kostce za 1 klgr. | —.92 |
| **Nafta** przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki) | 76.— |
| za 1 litr | —.76 |
| **Sól kamienna** 1 klgr. | —.22 |
| **Sól warzonkowa** 1 klgr. | —.28 |
| **Grysik** | 1.20 |
| **Jagły** | —.88 |
| **Kasza jęczmienna** średnia | —.88 |
| **Kasza jęczmienna** siekana | —.84 |
| **Fasola długa** | 1.04 |
| **Fasola krasa** | 2.— |
| **Soczewica** | —.94 |
| **Pęcak** | —.80 |
| **Cebula** 1 klgr. | —.44 |
| **Ziemniaki** za 100 klgr. na placach targowych | 9.— |
| za 1 klgr. | —.12 |
| **Tłuszcz roślinny** (kunerol) | 2.60 |
| **Makaron** 1 klgr. | 1.60 |
| **Kapusta kiszona** 1 klgr. | —.40 |
| **Drożdże** 1 klgr. | 2.40 |
| **Węgiel kamienny** | |
| a) w składach 1 cetnar cłowy | 1.20 |
| b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy | 1.40 |
| **Drzewo miękkie** za krążek (kółko) | —.80 |
| **Zapałki szwedzkie** za 1 pudełko | —.2 |

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magstratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa**

dnia 25 lutego 1915 r.

Prezydent miasta:
**Dr Leo.**

# Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

## Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

**Franciszka Stoeger Haeckerowa**

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

**JAKÓB PASIK**
legionista, obecnie Landw. Szpital Abt. 1. Dorna Watra, poszukuje **Franciszka Pasika,** listonosza z Grabin pow. Ropczyce, **Katarzyny Rydrowskiej** z córką **Stanisławą** z Dębicy i **Maryi Poproch** z Głowaczowej.

**MARCIN WAŻNY**
z Borysławia, poszukuje swej żony **Maryi** z 5-giem dzieci. Ktoby o nich wiedział, raczy łaskawie donieść. Wagna b. Leibnitz. Barak 19 — Zug 5.

**FRANCISZEK RYLIŃSKI**
Wagna b. Leibnitz, Styrya — barak 29 — poszukuje swej rodziny.

**WŁADYSŁAW BŻDZIOW,**
rodem z Giedlarowej, pow. Łańcut, poszukuje matki swej **Reginy,** brata **Marcina,** siostry **Anieli,** dziadka **Makiewicza i Rozalii Gut.** Łaskawe zgłoszenia: Baracke Nr 22, Wagna b. Leibnitz, Steiermark.

**Michał Sikora, Maryanna Dudzik, Franciszka Saputa, Katarzyna Pila, Jadwiga Cirpis, Maryanna Surdyka** — obecnie Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki Nr 13. Zug I., poszukują swych rodzin, rodzeństwa i krewnych.

**Jan Grzesik, Marya Rząsa, Marya Nędza, Katarzyna Ożóg, Maryanna Rożek, Zofia Kołodziej,** wszyscy z pow. Rzeszowskiego, poszukują swych rodzin i krewnych. — Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki.

**Szymon Górniak, Józef Zubik, Wojciech Zadunajski, Teodor Korsak,** obecnie k. k. Reservespital, Prahatitz — Czechy — poszukują swych rodzin i rodzeństwo.

Ktokolwiek wie, gdzie się obecnie znajdują **Stanczykowie, Gądkowie, Bógnowie i Marya Mojek,** wszyscy z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: K. k. Ulanen Kader 3, Stefan Mojek II. Szk. I. Z

**FRANCISZEK KORCZYŃSKI**
Reservespital Marinenschule Ab. VI. in Bozen — Süd Tirol poszukuje swej żony **Maryi** i matki, pochodzących ze wsi Ferlejów, powiat Rohatyn.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa moja siostra **Janina Chmielowska,** która przed inwazyą przebywała u hr. Skarbków w Szwaryczowie powiat Rożniatów oraz **Franciszka Cagowa** żona komisarza straży skarbowej z Drohobycza, raczy przez grzeczność podać adres pod Bronisław Chmielowski Feldwebel rachunkowy Er. Baon. 17 p. p. obrony krajowej Feldpost 186.

**JAN BAUER**
z Cieszanowa obecnie przy K. Węg. 12 Landsturmbrygadzie Batal. Oberstleutnant Trexlera Feldpost 210 poszukuje swojej żony **Heleny** z 2 dziećmi pozostawionej w Nadwórnej.

**PODWAPIŃSKA SEWERYNA**
z Kamańczy powiat Sanok wraz z dziećmi poszukuje męża **Piotra Podwapińskiego młynarza** Wiadomość proszę nadesłać: Wagna Leibnitz, Barak 23. **Steiermark.**

**WANDA SIKORA**
Rajhrad Morawy, uprasza o podanie wiadomości o ojcu **Wojciechu** z rodznią.

**KLEMENS WOJTYCZKO**
Zawoja Nr. 331 koło Makowa, poszukuje **Agaty Wojtyczko,** przebywającej przed inwazyą rosyjską w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu moich rodziców **Michała** i **Katarzyny Kusznier** z Bartolowa powiat Gródek Jag., raczy donieść pod adresem **Anna Melnyk** i **Jan Kusznier** Donitz 56 bei Karlsbad.

**MICHAŁ PETRUK**
ze wsi Markopol, pow. Zborów, obecnie Notreservespital Obj. V. Austriahaus, Bregens, Voralberg, poszukuje swych rodziców i braci, od których nie miał jeszcze wiadomości.

**ROMAN BACA**
57 p. p. oddz. sanitarny Feldpost 27 poszukuje swych rodziców **Jana** i **Zofii** ze wsi Pleśnej pow. Tarnów.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **ANNY WIERZBICKIEJ** z Szymbarku (Bystrzyca) powiat Gorlice, prosi o podanie adresu **Franciszek Obrzut** jednoroczny ochotnik, „Musterungskomission" we **Frydku, Śląsk austryacki.**

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **Heleny i Eleonory Borowieckich,** nauczycielek z pow. tarnobrzeskiego, raczy najłaskawiej przesłać informacye pod adresem: Kamila Borowiecka, Wien X., Humboldtgasse 12., Tür 10. Mezzanin.

**JÓZEF CZERNY**
34 p. p. obr. kraj. ur. w Sieniawie pow. Jarosław, obecnie Nemocnice (Muzeum) w Nowym Bydzowie — Czechy poszukuje matki swej **Maryi** i brata **Stanisława,** od których od 24 września z. r. nie ma żadnych wiadomości.

**FRANCISZEK ROKITA**
z Mielca, będący obecnie w szpitalu „Hotel zum weisen Kreuz" Bregenz Voralberg, poszukuje swej żony **Antoniny z** 3-giem dzieci.

**WŁADYSŁAW WIELGOS**
obecnie k. k. Reservespital Filiale II. bei Rekovsky in Prachatitz — Böhmen poszukuje swej żony **Agaty** z 2-giem dzieci: Ludwikiem i Marysią pochodzących ze wsi Humniska powiat Brzozów.

**Leg. Ling Eug.** poszukuje swej matki **Julii Stachiewicz** wraz z dziadkiem i dziećmi, zamieszkałej we Lwowie. Ktoby o nich wiedział, zechce dać znać pod adr. Wien, XIX. Krottenbachstrasse 52/22.

**Mikołaj Strzelbicki,** obecnie jako pomocnik kancelaryjny w res. Truppen-Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry — prosi o wiadomość, gdzie przebywają rodzice jego Włodzimierz Strzelbicki, emer. prof. z Kołomyi i matka Anna, oraz rodzeństwo.

**Czuczuk Mikołaj,** obecnie Reser. Truppen Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry, prosi o wiadomość, gdzie przebywają: żona Naścia Czuczuk z dziećmi, oraz brat Józef i siostra Marya, ze wsi Meżyhirja pow. Buczacz.

**Tomasz Korba,** Leibnitz, Styrya, Barak Nr 11, zug 10 — poszukuje swej żony Julianny.

**DEMETR KOLISNYK**
konduktor kolei państw ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2 Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żonę **Rozalię,** wraz z dwojgiem dzieci: **Olgą** i **Stefanią,** która pozostała u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu żony mojej **Antoniny, która** z siostrą moją wyjechała w listopadzie na Węgry, raczy łaskawie donieść mi o tem pod adresem **JÓZEF DREWKO** przy k. k. Etappenstationskom. w w Nowym Targu.

Jednoroczni ochotnicy z Tarnowa: **Kazimierz Mikuła, Józef Jurek, Władysław Wrzosek, Michał Bernakiewicz** upraszają o wiadomość o swych krewnych i znajomych pod adresem: Einjähr. Freiv. Kazimierz Mikuła Liv. 32 II. Erzatzkomp.

**PAULINA CHASZCZEWSKA**
rodem z Rożniałowa, p. Dolina poszukuje kogokolwiek z rodziny, krewnych i znajomych.

**PAULINA JAGIEŁTOWICZ**
poszukuje swej matki. Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

**FRANCISZEK STAŃKOWSKI**
ucz. Szkoły realnej w Tarnobrzegu, obecnie Legionista, Reservespital Nr. II. Meran Untermais, Tirol podaje adres rodzicom i znajomym.

**FRANCISZEK ŚWISTAK**
Landsturm. 32. Bautsch Mähren, prosi o podanie obecnego adresu **X. Leona Kruszyny** z Kobylan ad Krosno, **Doroty Świstak** z Tarnowca i **Karola Puzowa** z Tarnowca ad Jasło.

**WŁADYSŁAW SROKA**
obecnie Rekonvalescentenhaus des Zweigvereines Gottschee vom Roten Kreuze, poszukuje rodziców: **Jadwigi** i **Michała,** siostry **Katarzyny** ze wsi Woli Zarzyckiej pow. Łańcut.

**WAWRZYNIEC SZELĄŻEK**
kapral 89 p. p. 9 komp. obecnie Kaiser Franz Josef Spital Römerstadt Morawa — poszukuje swego brata Tomasza Szelążek, Landsturmisty od k. k. L. I. R. Nr. 34. Ktoby z Szanownych czytelników coś o jego losie wiedział, zechce łaskawie donieść pod powyższym adresem.

**ADAM KUSZNIEWICZ**
obecnie k. k. Reservespital Seebach bei Willach — Kärnten, Zimmer 19. poszukuje swych rodziców **Erazma i Julii Kuszniewiczów.**

**JAN BRYGIDER**
kanonenreg. Nr. 32 Feldpost Nr. 6 prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swego ojca **Stefana** z Jeziernej koło **Tarnopola** i rodziny.

**ZOFIA SZYMCZYCKA**
rodem z Ostrowa, p. Jarosław, poszukuje matki swej **Agaty,** braci: **Wawrzyńca, Jana i Franciszka,** bratowej **Anny** i siostry **Katarzyny.** Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. **Steiermark.**

**FRANCISZKA CZTERNASTEK**
rodem z Ostrowa, pow Jarosław poszukuje ojca **Mikołaja,** matki **Maryanny,** sióstr: **Reginy i Antoniny,** oraz szwagra **Michała Siary.** Łaskawe zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz. Baracke Nr. 3. Steiermark.

Kadet Asp. **STANISŁAW ŁUKASIEWICZ** L. Inf. R. Nr. 17 I. Ers. Komp. Feldpost 186 poszukuje brata **X. Andrzeja Łukasiewicza** Katechety II. gimnazyum z Rzeszowa. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.